

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telef. Nr. 24  
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRZEMUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5 —  
z dostawą do domu . . . 5:50  
na prowincji . . . 5:50  
za granicą . . . 8 —

25 groszy

## „Legalizacja” sprawy Czechowicza

### Przekroczenia budżetowe za r. 1927-28 uchwalono rządowi na wiarę.

WARSZAWA, 22 stycznia (tel. wł.). Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu weszła sprawa kredytów dodatkowych za okres 1927/28. Sprawa tych kredytów, wy-

#### Próba ulegalizowania Brześcia.

Długo oczekiwane posiedzenie sejmowej komisji prawniczej, jako jedynie powołanej do załatwienia sprawy Brześcia doszło do skutku. Oczekiwała tego posiedzenia opinia publiczna, bo i rząd zapowiedział, że tylko na jej posiedzeniu, jako jedynie właściwej, udzieli żądanych wyjaśnień. Na posiedzeniu komisji budżetowej, przy omawianiu budżetu min. sprawiedliwości uchylili się rząd od udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie Brześcia, motywując swą odmowę tem, że tylko komisja prawnicza.

I przyszło do skutku to posiedzenie, a na nim tak referent większości sejmowej adw. Paschalski, jak też min. Michałowski zgodnym chórem stwierdzili, że cały Brześć, to więzienie bez zarzutu, że wszystko działa się zgodnie z przepisami prawa, że nikt się nie skarżył. — Wprawdzie z miejsca i stanowczo temu zaprzeczono, ale to nie nie pomogło.

A więc aresztowania w nocy odbyły się zgodnie z przepisami, więzienie wojskowe zatwierdził sąd, izolacja więźniów od obrońców i świata należy do władzy sędziego śledczego. Czy bito? Nikt się nie skarżył, — a więc nieprawda. — Zresztą to nie należy do kompetencji Sejmu, ale władz właściwych... Czy wdrożono jakieś dochodzenia, śledztwo? — Z tych oświadczeń urzędowych wynika, że nie ma potrzeby, tembardziej, że gen. Komarzewski wydał rozkaz, że oficerowie pod komendą Kostka - Biernackiego spełniali tylko ściśle otrzymane rozkazy.

Obrady komisji prawniczej poprzedziła zapowiedź prasy sanacyjnej, że referat p. Paschalskiego będzie sensacyjny. Istotnie sensacyjną niespodzianką była jego próba ulegalizowania Brześcia.

Podkreślić jeszcze należy, że przed kilku dniami cała prasa sanacyjna ogłosiła zeznania Baćmągi, z których wynika, że Baćmadze w Brześciu było wcale dobrze. Pomijamy twierdzenie „Gazety Warszawskiej”, że publikacja gazet sanacyjnych nie jest identyczna z prawdziwym protokołem zeznań Baćmągi, ale już samo powoływanie na świadka Baćmągi, oskarżonego o kradzież i podpalenie i za te zbrodnie zasądzonego, jest wielce wymowne i nie potrzebuje komentarzy. — A więc wszystko było w Brześciu w porządku! Ze ten lub ów w czasie więzienia posiwił, że wyszedł z tych murów chory i złamany, że... ale pocóż te rany rozdrapywać. Większością głosów orzekła prorrządowa większość sejmowa, że wniosek o wdrożenie dochodzeń należy jako bezpodstawny odrzucić. A więc nie będzie dochodzeń i oczywiście nie będzie kary.

Czy społeczeństwo aprobuje to załatwienie, okaże przyszłość.  
Nie wolno tracić wiary!

noszących przeszło 600 milionów zł., stanowią — jak wiadomo — przedmiot dwuletnich tarć między Sejmem a rządem.

Dopiero dzisiaj kredyty dodatkowe na r. 1927/28 wraz z ustawą skarbową weszły na porządek dzienny Sejmu.

Referował tę sprawę poseł Rżóska (BB). Na wstępie przedstawił on przewidywania budżetowe za pierwszy kwartał 1927 r. wniesione przez rząd oddzielnie, zaznaczając, że przekroczenia w tym okresie wyniosły 17.412.926 zł. Tłumaczy się to częściowo różnicą kursu walut zagranicznych, a pozatem szeregiem innych przyczyn. (?) Co się tyczy kredytów dodatkowych za r. 1927/28, to przewidując, że największe zastrzeżenia wywoła pozycja funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady ministrów oświadcza, że mając całkowite zaufanie do ówczesnego rządu, nie widzi potrzeby uzasadniania wysokości tej pozycji.

#### „Łańcuch przekroczeń”.

W dyskusji pos. Rybarski (Kl. Nar.) podniósł, że jakkolwiek sprawa dotyczy przeszłości, to jednak jest bardzo ważna i wciąż jeszcze żywa. Sumy przekroczone za lata 1927/28, wynoszące przeszło 600 milj. zł., można — zdaniem mówcy — ocenić z dwóch punktów widzenia. Ze stanowiska gospodarzo - finansowego, tak wielkie powiększenie naszego budżetu

było ekonomicznym nieszczęściem Polski. Oczywiście w sumie zgórą 600 milj. zł. mogą być różne wydatki, które muszą być dokonane, jest jednak wiele i takich wydatków, które zostały zaakceptowane, zanim jeszcze Rada ministrów je uchwaliła. Mamy kredyt na zakup 100 tys. koców żołnierskich, który uchwaliła Rada Min., ale tych koców nie kupiono i wydano te pieniądze na wydatki biurowe, na zakup sprzętów kwaterunkowych.

#### 8 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Osobno trzeba mówić o 8 milj. zł. na fundusz dyspozycyjny, na wybory, czego wcale nie tajono. Panowie nie chcą tego rodzaju rzeczy słuchać, mówiąc, że należą one do przeszłości, ale są wypadki, które się wypuścić nie dadzą. Te 8 milj. zł. pociągnęły za sobą dalsze zło. Konsekwencją był Brześć, były wybory w ten

#### Budżety Prez. Rady Min. i Min. Poczty i Telegrafów

PRAKTYKI CENZURY. — PAT.

WARSZAWA, 22 stycznia (tel. wł.). Po załatwieniu sprawy dodatkowych kredytów, komisja budżetowa przystąpiła do budżetu Prezydium Rady Ministrów. — Sprawozdawca p. Hutten-Czapski przedstawił szczegółowo budżet Rady Min. i postawił wniosek o powiększenie ilości etatów w Prezydium Rady Min. o jeden

sposób przeprowadzone.

Musimy ten łańcuch przekroczeń zwalcząć, bo tu chodzi o zasady moralne naszego życia publicznego. Mówca proponuje przyjęcie rezolucji, która stwierdza, że rząd postąpił nielegalnie.

Co do kredytów dodatkowych na rok 1928/29 mówca chciałby wysunąć pewną propozycję. Jest tam n. p. taka sprawa, że na koszt sprowadzenia 20 tys. b. wojskowych, przyjęcie i zabawy na placu Saskim przeznaczono 910 tys. zł.

Jest to unikat w dziejach skarbowości w tego rodzaju imprezach dokonanych z funduszy podatkowych w chwili, kiedy licytuje się ostatni dobytek ludzi.

#### PRZYJĘCIE PRZEDŁOŻENIA RZĄDOWEGO.

W głosowaniu wniosek posła Rybarskiego odrzucono a przyjęto ustawę o kredytach dodatkowych w przedłożeniu rządowym. Odrzucono też rezolucję posła Rybarskiego podaną w treści jego przemówienia.

W tej chwili poseł Czetwertyński (Kl. Nar.) rzuca pytanie: A co będzie z p. Czechowiczem?

etat w 2 stopniu służbowym dla ministra bez teki.

Po sprawozdaniu pierwszy przemawia tow. Czapinski.

Tow. Czapinski omawia kwestję cenzury, zwraca uwagę na rozmaite praktyki cenzury. Mówca krytykuje następnie wydatki z funduszy dyspozycyjnych. Podaje, że tzw. czerwona prasa w Warszawie posiada wielkie obciążenia w Banku Gosp. Kraj. W Min. Skarbu była urzędniczka, która nie ze złej woli dała ogłoszenie do „Gazety Warszawskiej”, natychmiast została zredukowana, a przełożony jej przeniesiony do Łodzi. Impreza Pata daje 800 tys. zł. deficytu. Mówca krytykuje działalność Pata. Jako wyraz nieufności wnosi o skreślenie 500 tys. z budżetu Pata.

Po przemówieniach pos. Rosmarina (Kl. Zyd.), Rżóska (BB) i wicepremiera Pierackiego przystąpiono do budżetu Min. Poczty i Telegrafów.

#### POCZTA.

Sprawozdawca pos. Gliński (BB). — W dyskusji zabiera głos tow. Reger, który stwierdza, że poczta jest do pewnego stopnia narzędziem partyjno-politycznym. W czasie wyborów służyła jednemu stronnictwu. Przesyłki pocztowe, gazety i odezwy ginęły.

P. Wyrzykowski (Wyzw.): Doręczano je po wyborach.

Tow. pos. Reger: Były tysiące wypadków. Do Baranowicz wysłano paczkę odezwy Centrolewu. Paczka przyszła do męża zaufania, ale zamiast odezwy włożone były dachówki (wesołość). Na drugi raz oczywiście poczty się już nie użyło. Wysyłało się swoją pocztą. Ja sam musiałem to robić. Nasza poczta szła na rowerach, autobusami, koleją, piechotą. Posyłałem ludzi, robiłem własną pocztę.

Min.: Ja pociągam pana do odpowiedzialności.

P. Wyrzykowski: Jeszcze Konstytucja niezmieniona.

W końcu tow. Reger stawia zapytanie w sprawie nadużyć przy budowie centrali poczty.

Przemawiali następnie pos. Rosmarin (Kl. Zyd.) i pos. Rymar (Kl. Nar.).

Następne posiedzenie dziś o godz. 10.30 rano.

### Oświadczenie tow. pos. Dubois w związku ze sprawą brzeską.

WARSZAWA, 22 stycznia (tel. wł.). Na onegdajszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej w sprawie Brześcia, jak wiadomo, zaszedł incydent pomiędzy tow. pos. Dubois, a min. Michałowskim, z ust którego padł zarzut „kłamstwa” pod adresem tow. Dubois.

W związku z tem, w końcu tego posiedzenia, poseł Róg (Str. Chł.) odczytał deklarację tow. pos. Dubois, b. więźnia brzeskiego, której sam odczytać nie mógł, gdyż nie jest członkiem komisji.

#### Oświadczenie to brzmi:

„Gdy p. minister Michałowski mówił dziś, że więźniowie brzescy nie skarżyli się ani jemu, ani sędziom śledczym, którzy przebywali w Brześciu, oświadczyłem z miejsca, że to nieprawda, bo ja skarżyłem się i skarżyli się inni. W odpowiedzi p. minister uznał za stosowne i godne siebie zawołać: „Kłamstwo”.

Wobec powyższego uważam za swój obowiązek stwierdzić, że 23 czy 24 września skarżyłem się p. sędziemu śledczemu Demantowi podczas badania na szereg bezpraw, dokonywanych w Brześciu, na panujący tam głód i stosunki i domagałem się przewiezienia mnie do innego więzienia. Tę ostatnią prośbę motywowałem m. i. chorobą żony i tem, że chciałbym mieć wieści o jej stanie zdrowia, a tu ich nie mam. P. Demant oświadczył mi, że zależy to od prokuratora Michałowskiego, który tego dnia popołudniu miał przybyć do Brześcia. Prosiłem p. Demanta, aby umożliwił mi widzenie się z p. Michałowskim. P. Michałowski istot-

nie przyjechał, ale mimo tej prośby nie wezwano mnie do niego.

Potem 10-go i następnych dni października, gdy byłem u chorej żony w Warszawie, a następnie już w grudniu — w więzieniu grójeckim — mówiłem p. prokuratorowi Michałowskiemu o skandalicznych stosunkach w Brześciu. Wiadomo mi, że skarżyli się p. Demantowi pp. Mastek, Kiernik, Lieberman i i. Dnia 13. października p. Demant przyrzekł nawet p. Mastkowi, skarżącemu się m. i. na głód, że od 15 października nastąpi poprawa wikt. Nastąpiła ona dopiero 9-go listopada. Pos. Kiernik wskazywał p. Demantowi miejsca na ciele, gdzie był bity, a p. Putek mówił p. Demantowi i p. Michałowskiemu, który tym razem przy przesłuchaniu asystował, że jesteśmy w Brześciu głodzeni, że jest nam zimno, że źle nas traktują, że jesteśmy maltretowani fizycznie i moralnie, że nie mamy pewności, czy w Brześciu nie znajduje się nowy Muraszko. P. Michałowski uspokoił Dr. Putka, mówiąc, że choć jest prokuratorem ma ludzkie serce.

Nie jest więc prawdą, jak twierdzi p. minister, jakobyśmy się nie skarżyli przed przedstawicielami władz sądowych. Okrzyk więc mój był słuszny.

Wobec tego odezwanie się p. ministra Michałowskiego nie było oparte na niczym. Formę zaś tego odezwania się, jak wogóle zachowanie się p. ministra, spokojnie oddaję pod sąd opinii publicznej.”

Stanisław Dubois

# „Pacyfikacja“ Małopolski Wsch. w Sejmie.

WARSZAWA, 22-go stycznia (tel. wł.). — Wczoraj obradowała sejmowa Komisja administracyjna nad wnioskiem posłów ukraińskich w sprawie pacyfikacji trzech województw Wschodniej Małopolski.

Referat wygłosił poseł Zdz. Stronicki (BB). Przedstawił on wydarzenia w Małopolsce wschodniej, przyczem stwierdził, że istnieje pewne koło polityków ukraińskich, które dążą nieustannie do uniemożliwienia współpracy ludności polskiej i ruskiej. Usiłowania te są wspierane a często nawet inspirowane przez pewne koła państw ościennych.

Krytykuje ujemnie działalność U. O. W. wreszcie stawia wniosek, by Sejm uchwalił, że uznaje za uzasadnione zarządzenia władz państwowych w Małopolsce wschodniej i że nie widzi potrzeby wyłonienia specjalnej komisji dla zbadania tej sprawy.

W dyskusji przemówił pierwszy pos. Hałuszczyński (Kl. Ukr.). Wywodził m. in.: Pacyfikacja nie była niczem uzasadniona. Rząd usprawiedliwia pacyfikację tem, że znaleziono pewną ilość broni i materiałów wojskowych. Materiały te nie mają żadnej wartości bojowej są to w całości prawie nieużytki powojenne (zniszczone i zardzewiałe). Dotąd nikogo z pacyfikowanych nie zasądono, a z tysięcy aresztowanych prawie nikogo nie zatrzymano po wyborach w więzieniu. Oddziały przeprowadzające pacyfikację często dla nadania sobie animuszu używały napojów alkoholowych. W akcji tej brał udział Związek Strzelecki. Bito niewinnych włościan. Jest kilkanaście wypadków zabójstwa i zgonów wskutek pobicia. Mówca kończy wezwaniem, że należy tę sprawę dokładnie zbadać i dać normalną satysfakcję ludności ukraińskiej i materialne odszkodowania za poniesioną stratę. Twierdzenie że w pacyfikowanych województwach panuje spokój, jest świadomym zamykaniem oczu na rzeczywistość.

## PRZEMOWIENIE TOW. CIOLKOSZA.

Następnie przemawia tow. pos. Ciolkosz. Wyraża zdziwienie, że na posiedzeniu niema ministra Składkowski, że teraz kiedy sprawa pacyfikacji stała się przedmiotem obrad nawet w Genewie, minister nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia. W trzynastym roku niepodległości nie posunęliśmy się naprzód w rozwiązaniu kwestii narodowościowej w Polsce. — W tej sprawie zapomina się, że w Polsce mamy prawie jedną trzecią część ludności niepolskiej, że nawet wedle urzędowej statystyki Ukraińcy stanowią 15 procent mieszkańców. W Polsce na 26.292 szkół powszechnych jest 779 szkół ukraińskich i gdyby nawet dodano do tego wszystkie szkoły utrakwistyczne, to daleko jeszcze będzie do 15 procent. Nie wykonuje się zobowiązań międzynarodowych pozbawia się nawet Ukraińców ich nazwy narodowej. Wobec tego nie dziwnego, że młodzież ukraińska schodzi na drogę rozpacz. Tej drogi nie możemy pochwałać. Nie pochwałać jej nawet rozsądna część społeczeństwa ukraińskiego.

Niesłychanem jest jednak, ażeby za czynu jednostki miał być odpowiedzialny cały naród.

W czasie pacyfikacji prowadzono dwie zasady: odpowiedzialności zbiorowej i kary zbiorowej. Obawiam się że to się skończy na pacyfikacji ludności ukraińskiej, ale że administracja i policja mogą spacyfikować także ludność polską, tak jak

wyrównanie obu narodowości nastąpiło w Brześciu.

Dziwnem wydaje się to, że pacyfikacja zbiegła się z wyborami.

Większość rządowa zarzuca Ukraińcom, że posługują się propagandą zagraniczną i nie należy zapominać, że i Polska często odwoływała się do opinii świata. Pacyfikacja nie rozwiązała kwestii ukraińskiej, bo spokój panuje także na emigracji. Odpowiedzialność za rozwiązanie tej kwestii ponosi całkowicie obecny obóz BB. Demokracja i socjaliści polscy odgraczają się z całą stanowczością od tego wszystkiego co się działo w Małopolsce w czasie pacyfikacji.

## FIASCO ŚWIĘTA „3 L“.

WARSZAWA, 22 stycznia (tel. wł.). Święto „3 L“ w kraju nie udało się.

W Warszawie nic nie wskazywało na to, aby robotnicy przyłączyli się do proklamowanego przez komunistyczną partię strajku powszechnego.

W Łodzi kolportowano odezwy, natomiast zgromadzenia zapowiedziane nie odbyły się.

W Przemyslu grupa miejscowych komunistów usiłowała urządzić demonstrację przed gmachem tut. sądu okręgowego domagając się zwolnienia więźniów politycznych. Policja wkrótce demonstrantów rozprószyła.

## „MISS AUSTRIA“.

WIENIEC, 22. 1. (PAT). „N. W. Tagblatt“ donosi, że wczoraj odbył się wybór Miss Austrii na rok 1931. Wybrano 19-letnią Hertę Van Haentgens. Mimo swego holenderskiego nazwiska jest ona rodowitą wienką.

## ZAŁOGA „RYSIA“.

WARSZAWA, 22. 1. (PAT). Jak podaje „Kurjer Poranny“ udaje się do Francji grupa marynarzy, którzy mają uzupełnić załogę polskiej łodzi podwodnej „Rys“ budowanej w jednej z tamtejszych stoczn.

W dalszej dyskusji pos. Rymar (Kl. Nar.) zaznaczył m. in., że pacyfikacja Małopolski wschodniej jest sprawą poważną, mówi i pisze o niej świat cały. Szczególnie przykre są dla nas głosy prasy katolickiej, która przedrukowuje memorjał biskupa sufragana gr.-katol. Buczki. Ten rozgłos jest dla prestiżu naszego państwa bardzo szkodliwy. Jeżeli Klub Ukraiński domaga się zbadania sprawy, jesteśmy obowiązani żądanie to poprzeć w naszym i państwa interesie. Nie uważamy jednak za wskazane wybrać specjalnej komisji i dlatego głosować będziemy przeciw temu wnioskowi.

Następnie przemawiał poseł ze Lwowa ks. Szydelski i pos. Kleszczyński (BB) poczem — jak było do przewidzenia — komisja uchwaliła wniosek referenta posła Zdzisława Stronickiego 18 głosami przeciw 6.

Po głosowaniu pos. Hałuszczyński (Kl. Ukr.) złożył imieniem swego klubu

oświadczenie, w którym odpiara zarzuty, jakoby stronnictwo jego brało pieniądze z Berlina.

## OSWIADCZENIE TOW. CIOLKOSZA

Wreszcie tow. pos. Ciolkosz złożył następujące oświadczenie:

Na posiedzeniu komisji p. Z. Stronicki oświadczył, że w Berlinie oddałem Niemcom Pomorze. Stwierdzam, że w od-czytanie wygłoszonym w Berlinie w grudniu 1929 uzasadniałem względami etnograficznymi prawa Polski do Pomorza i oświadczyłem, że zachodnie granice Polski uważam za słuszne i Niemcy muszą się pogodzić z temi granicami.

Jeżeli panowie mówią i piszą, że poseł na Sejm polski oddał Niemcom Pomorze, to jest to słyszane i czytane też zagranicą i nie wiem, czy w ten sposób oddajecie panowie usługi sprawie polskiej.

# Lotnicy polscy, uwięzieni w Upolu, otrzymali już akt oskarżenia.

KATOWICE, 21. 1. (PAT). Akt oskarżenia przeciwko aresztowanym w Upolu lotnikom polskim został doręczony przez nadprokuratora Wolffa sądowi. — Oskarżenie zarzuca lotnikom nielegalne przekroczenie granicy i wykroczenie przeciw niemieckiej ustawie o lotnictwie. Pro-

kurator zaznacza w oskarżeniu, że eksper-tyza samolotów, dokonana przez kapitana Oxe stwierdza, że zabłądzenie lotników nie jest wykluczone, gdyż samoloty zaopatrzono były w kompas, których odchylenie od właściwego kierunku mogło być dopiero po pewnym czasie zauważone.

## Skonfiskowano.

Dziś

w Radio

22 stycznia



Godzina 21:30

„MŁODY LAS“

J. A. Hertza

# Wniosek o obniżenie pensji wyższych urzędników.

WARSZAWA, 22. stycznia. (tel. wł.) Dzi-siejsze posiedzenie komisji budżetowej zaczęło się od budżetu p. prezydenta.

Tow. pos. Czapiński poruszył sprawę dekretów wydanych po wyborach na podsta-wie art. 44 konstytucji Art. ten mówi: że de-krety wydawane są w razie nagłej konieczności państwowej. Tymczasem znany dekret z dnia 30. listopada ub. r. o Instyt. Ubezpiecz. Społecz-nego, odwołujący do ustawy o ubezpieczeniu, od-kłada wprowadzenie w życie dekretu do ter-minu ustalonego przez min. pracy. W ten spo-sób dekret obchodzi normalną drogę ustawową.

Mówca udowodnił, że budżet p. prezydenta jest b. wysoki. Zapytuje więc, ile milionów wy-dano na zamek dla p. prezydenta w Wiśle na Śląsku i pyta czy nie było pilniejszych wy-datków. Zaznacza, że w dobie powszechnej ne-dzy należy unikać nadmiernych akcyj reprezenta-cyjnych w rodzaju polowań itd.

Następnie komisja przeszła do przekroczeń

budżetowych za r. 1928-29 w kwocie 200 mil.

Pos. dr. Rymar w obszerniej mowie stwierd-ził bezprawność tych olbrzymich wydatków, uskutecznił wbrew ustawie skarbowej. Wnioski posła Rymara zostały odrzucone przez większość komisji, zostawiła ona jednak zgło-szone na plenum jako wnioski mniejszości.

Budżet sejmowy i senatu referował pos. Czu-ma zgłaszając wniosek o obniżenie 15 proc. diet poselskich. Tow. pos. Czapiński w odpowiedzi na to podkreślił, że jeśli obcięcie o 15 proc. diet ma mieć jakikolwiek sens to musi być uskutecznione razem z obcięciem poborów tylko wyższym urzędnikom zwłaszcza w przedsiębiorstwach państwowych. BB. tego nie proponuje stawia wniosek o zmniejszenie diet o 15 proc. ale jednocześnie oszczędności na dietach „mo-gą być utopione w powiększeniu wydatków reprezentacyjnych sejmów.

# O rzekoma obraze prezydenta Rzeszy niemieckiej.

BERLIN, 23. stycznia. (Pat.) Na uwagę mi-nistra Zaleskiego, dotyczącą członkostwa ho-norowego „Stahlhelmu“ prezydenta Hindenburga prasa niemiecka odpowiedziała obelgami i insynuacjami oskarżającymi polskiego ministra o rzekomy zamiar obrazy prezydenta Rzeszy.

Główne oburzenie — oświadcza Börsen Ztg. — budzić musi w kołach niemieckich na-rodowców porównanie między ową prawdziwą polską hordą: Związkiem powstańców górno-śląskich a organizacją niemieckich żołnierzy frontowych. Członkowie „Stahlhelmu“ bowiem w uczytwej walce z karabinami w reku bronili swej ojczyzny przeciwko przemożnej sile wro-gów. Związek Powstańców natomiast zdobył so-bie smutną sławę, prowadząc wojnę w czasie

pokoju dokonując gwałtów, morderstw, ataku-jąc i podpalając.

Organ kanclerza Brüninga „Germania“ przytacza następujący ustęp z przemówienia, wygłoszonego przez ki równika organizacji „Stahlhelmu“ Marcha brandenburskiej Morowi-cza w czasie zjazdu „Stahlhelmu“ w Prieg-nitz: Idea narodowa — oświadczył on — idzie naprzód. „Stahlhelm“ coraz wyraźniej staje się czynną siłą prusko-niemieckiej woli zbrojnej. My, ze „Stahlhelmu“ nie chcemy, nie życzymy sobie wojny ale jeżeli Polacy wspierani przez kapitał francuski gotują się do zagrożenia ob-szarom niemieckim, to pomożcie tylko, aby 100 tysięczna Rzesza młodzieży niemieckiej otrzymała rozkaz: „bagnety na karabin“!

# To i owo..

Za lat swych „górnych i chmurnych“ w w r. 1921 napisał p. Tadeusz Hołowko bro-szurkę pod tyt.: „Oficer polski“. Urywki z tej broszurki przedrukowała obecnie „Myśl nie-podległa“. Warto przypomnieć, jak ówczesny p. Hołowko wyobrażał sobie ideał oficera pol-skiego. A więc „oficer polski, musi świecić dobrym przykładem narodowi pielegnować cno-ty rycerskie, przekazane mu przez naszych wiel-kich wodzów demokratów, Kościuszków, Da-browskich... I dlatego musi pamiętać, że honor oficera nigdy, w żadnej okoliczności nie po-zwala mu znieść się nad innym obywatelem, uzależnionym od niego.

Oficer, który się ośmieli uderzyć żołnierza, winien podlegać karze więzienia i wydalenia z wojska tak samo winni być wydani z wojska oficerowie którzy tolerują bicie żołnierzy, przez plutonowych i sierżantów. Bicie rekruta w wojsku jest taką samą zbrodnią i hańbą jak bicie dziecka przez nauczyciela szkoły. To-lerowanie bicia żołnierzy w wojsku, rzucaloby cień na cały naród polski. Piętnowanie i po-żalenie tych ażebytek pozostałości po Rosji winno być obowiązkiem każdego uczciwego i szanującego siebie i swój zawód oficera.

## SKONFISKOWANO

Przychodzi do mnie pewien urzędnik i pyta:

— Czy urzędnicy zastępują miejsca pułko-wników?

— Nie rozumiem o co chodzi — odpowia-dam.

— Bo to tak, proszę was — mówi — puł-kownicy zajęli miejsca urzędników na różnych stanowiskach. I w instytucjach państwowych i w magistratach w kasach chorych wszędzie te-raz pułkownicy. A co ma się stać z usuniętymi urzędnikami? Przecież w ostatnich dniach dopie-ro czytałem o mianowaniach pułkowników re-jentami. Wszędzie pułkownicy, pułkownicy — to możeby tak zrozumieliśmy? Pułkownicy do cywila a urzędnicy do wojska na ich miej-sca...

— Ależ przyjacielu — uspokajam niezna-śnego wrzede — a czyż urzędnik może być tak wszechstronny jak pułkownik?...

Właściwie szczegółik, który tu podaje, nie należy do tej rubryki, ale ze względu na jego o-sobliwość pozwolę sobie go tu przytoczyć.

Było to na posiedzeniu sejmowej komisji bu-dżetowej.

Pomiędzy posłami z BeBe, a posłami z opozycji wywiązała się dyskusja na temat propagandy zagranicą. Tow. pos. Czapiński i poseł Bittner z Ch. D. podkreślili że dobra opinia o Polsce zagranicą ucierpiała mocno na skutek ostatnich wypadków, na co poseł Mie-dziński odpowiedział że przeciwnie, znaczenie Polski zagranicą podniosło się o 80 proc. Pan Mi-dziński, zakończył swoje przemówienie nastę-pującym zdaniem, zwracając się do p. Bittnera: „Zarówno wam, jak i nami kieruje idea, a różnica między nami a wami jest ta tylko, że z tej walki my wychodzimy zwycięsko. Obie strony więc należy w tej walce traktować ró-wno i p. Bittner nie ma uzasadnienia aby u-ważać swoich przeciwników za coś gorszego“.

— Czy Brześć jest sprawą także ideową? Poseł Miedziński: Oczywiście, tych posłów nie zamknęto dlatego, że nam są winni pienia-dze lub kogoś z nas osobiście obraził, ale dlatego że obrażali państwo i szkodziłi mu zostali więc uwięzieni z pobudek ideowych“.

Uważacie? Z „pobudek ideowych“ zakosz-towali Brześcia i „wysiedzieli się należyście“...

Kupcy lwowscy krzyczą na swych wysta-wach napisami: „Zniżka cen“ „O 30 procent taniej“ i t. p. A w sklepach pustki i pust-ki. Dlaczego?

Niechaj odpowiedzą będzie odpowiedź ma-drego człowieka.

Oto w jednym z tramwajów wisiało ogło-szenie Ligi popierania naszej samowystarczal-ności: „Kupujcie towary krajowe“.

Na plakacie tym, jakiś figlarz u dołu do-pisał dużymi literami małe pytanie:

— Za co?

I ja zapytam: Za co?

321.548

WARSZAWA, 22. stycznia. (tel. wł.) We-dług danych statystycznych stan bezrobotnych w 10. stycznia b. r. wynosił 321.548 osób. Z tej liczby tylko 101.336 pobiera zasiłki. Zatem nie-dziy 3 a 10 stycznia ilość bezrobotnych wzrosła o 18.392 osoby.

## PREZ. MOŚCICKI NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 22-go stycznia (PAT). Wczoraj przybył do Katowic specjalnym pociągiem p. Prezydent Rzeczypospolitej. O godz. 9-tej p. Prezydent przybył do Wisły.

## KILKADZIESIAT STATKÓW ZATONĘŁO NA MORZU CZARNYM.

STAMBUL, 22 stycznia (PAT). Gwałtowna burza zatopila na Morzu Czarnem parowce: grecki „Baronde“, holenderski „Hindi“ i tu-recki „Haduzade“. Pozaatem zatono 30 mniej-szych statków i łodzi motorowych. Szereg in-nych statków znajduje się w niebezpieczeństwie.

## Katastrofa kolejowa na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 22 stycznia (tel. wł.) Dziś nad ranem w Siemianowicach, na Górnym Śląsku, zderzyły się dwa pociagi, naładowane węglem. Jakkolwiek ofiar w ludziach niema, to jednak ze względu na uszkodzenie lokomotyw i rozbitcie szere-gu wagonów, straty są duże.

# Czy pozyskałeś już nowego prenumeratora dla „DZIENNIKA LUDOWEGO”?

## Gospodarka zagranicznych kapitalistów w Polsce.

### Oszustwa podatkowe.

W „Gazecie Robotniczej” (Katowice) czytamy:

Dnia 4 listopada 1930 r. Wydział Skarbowy w Katowicach po otrzymaniu poufnej informacji, dokonał nagłej rewizji ksiąg handlowych i dokumentów angielskiej Spółki Akcyjnej „Zakłady Chemiczne Spółka Akcyjna Tarn. Góry”, a to z powodu ogłaszania fałszywych bilansów tej spółki i w związku z tem związanych nadużyć podatkowych.

Kilkutygodniowa rewizja ksiąg udowodniła wiarygodność zeznanych informacji a to: fałszerstwa bilansów in plus, a to

przez wstawienie do bilansu, jako aktywu, nieruchomości, będących własnością hr. Henkel von Donnersmarcków, a więc nie własnych nieruchomości.

Ogłaszając nieprawdę w „Monitorze Polskim” wprowadziła firma w błąd swych wierzytelców, którzy jej kredytów udzielali. Dla Skarbu taki stan faktyczny jest też karygodnym, gdyż uszczuplał dochody skarbowe przez potrącenie odpisów amortyzacyjnych od nieruchomości, nie będących własnością firmy.

Pozatem firma ta ma na sumieniu inne afery, na których także Skarb państwa został poszkodowany.

### ZUCHWAŁSTWO WOBEC ROBOTNIKÓW.

Od dłuższego czasu istnieje w Zawodzie (Śląsk) fabryka porcelany. Kiedyś fabryka ta należała do braci Czudalów i jako tako prosperowała a robotnicy też jako tako zarabiali. Fabrykę przejął od Czudalów Spółka Giesche Hariman, która obsadza stanowiska dyrektorów samymi przybłędami i różnego rodzaju „mistrzami” z Ameryki. Od tego też czasu nastąpiła straszna nagonka na placę robotników, pomijając już wszystkie inne zyskarnie.

Na jaką bezczelność pozwala sobie wobec robotników dyrektor fabryki p. Gułt, świadczy o tem jego słowa, powiedziane wobec protestujących robotników. Miedzy innymi powiedział, że robotnicy polscy nie są żadnymi fachowcami. Fachowcy są w Ameryce, gdzie jeden malarz robi 30.000 talerzy — co przypada na jedną minutę 68 sztuk. Chociażby robotnik miał pojedynczo talerze rzucać, to

nie jest w stanie 30.000 sztuk rozbić w przeciągu 8 godzin — a cóż dopiero mówić o malowaniu!

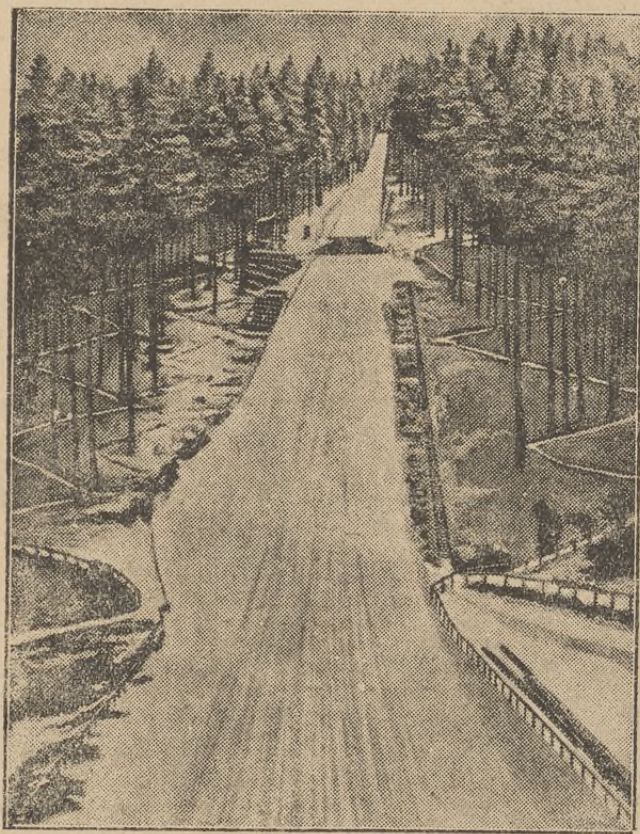
Szykany robotników polskich przez przybłędów amerykańskich muszą się skończyć, muszą się nareszcie skończyć wyzwiska pod adresem polskich robotników. Musi nastąpić podporządkowanie się różnym „mistrzów” z Ameryki, obowiązującym przepisom.

## Walcmy z „Niewiedzą - Źródłem Przesądów”

Idźmy wszyscy w niedzielę 25 b. m. o godzinie 10-tej przed południem na ROBOTNICZE ZGROMADZENIE OŚWIATOWE zwołane przez Lwowski Oddział TUR-a, na którym tow. senator **Dr. Stefan Kopciński** wygłosi referat

### „O znaczeniu pracy oświatowej”

Zgromadzenie odbędzie się w sali żółtej Instytut. Technolog. ul. Bourlarda 5.



Teren zawodów narciarskich,

które odbędą się w połowie lutego w Oberhof (Niemcy). Chodzić w nich będzie o mistrzostwo Europy w skoku na narciach. Na rycinie w głębi odskocznia.

## Prowokatorstwo podstawą dyktatury.

Donosicielstwo i szpiegostwo — to chwasty, krzewiące się bujnie na niwie dyktatury. Obok armat i karabinów władza dyktatorska potrzebuje denuncjantów i prowokatorów, aby się utrzymać na powierzchni przeciw społeczeństwu.

Najświeższy proces 24 osób w Mediolanie, oskarżonych o działalność antyfaszystowską, jest także dziełem prowokatora. Tym, który wydał ich na zagładę, jest niejaki Carlo del Re, człowiek z akademickim wykształceniem. Z końcem r. 1929 przystąpił on do antyfaszystowskiej organizacji „Sprawiedliwość i wol-

ność”, gdzie zajmował się kolportażem nielegalnej literatury. Chcąc sprowokować jakieś czynne wystąpienie organizacji, głosił zawsze wśród członków, że propaganda zapomocą słów i pisma jest bezwartościowa, że konieczne są czyny. Jako chemik skonstruował bomby, które poumieszczano w mieszkaniach oskarżonych obecnie.

### Pułapka była gotowa.

Aresztowano 24 osób a prowokator znikł bez śladu. Można być pewnym, że nie powołają go nawet na rozprawę, aby świadczył przeciw swym ofiarom.

W sprawie tej tragiczny jest fakt, że ten lotr ma również na sumieniu samobójstwo Umberta Cey, którego w dzień wigilijny znaleziono martwym w celi więziennej. Krąży pogłoski, że Cey zabił się aby nie wydać towarzyszy. A towarzyszem tym był — Carlo del Re.

We włoskich bowiem aresztach stosuje się często specjalną metodę skłonięcia aresztowanych do zeznań:

zastrzykuje się im pewien preparat,

który powoduje nieopanowaną gadatliwość i niezdolność do opanowania się i rozważli. Cey lękał się, że pod wpływem tej trucizny zdradzi przyjaciela... a „przyjaciela” ten był Judaszem, który go już sprzedał.

Zona zmarłego wraz z dwojgiem dzieci została tuż po jego śmierci eksmitowana z mieszkania. Faszyzm mści się i na dzieciach swych przeciwników.

## Chcą się „pławić w strumieniach krwi”

BERLIN. Oślawiony przewodca Hachenkreulerów i poseł do parlamentu niemieckiego Goebbels, wygłosił wczoraj mowę, poświęconą sytuacji politycznej Rzeszy, która wzbudziła wielkie zainteresowanie. Jestto bowiem pierwsze wystąpienie tej partii w roku bieżącym, oświetlające jej plany i nadzieje na przyszłość.

Mowca wystąpił przeciw dzisiejszemu systemowi. Zdaniem jego rok 1931 zdecydowanie o niemieckiej polityce. Członkowie partii muszą ponieść wielkie ofiary nie tylko materialne ale i ofiary krwi. „Przyjść bowiem może czas, gdy będziemy musieli pławić się w czerwieni krwi, dla dobra państwa i narodu niemieckiego”.

— Zaręczyłam się mamom! — odparło dziewczę, różowując jak jutrzenka...

Pani Alban drgnęła.

— Przed trzema godzinami — dodała panienka — i taka jestem szczęśliwa, matko!

— Z kim? — spytała pani Alban krótko, nie mogąc opanować wirujących w głowie myśli.

— Z Piotrem d'Orsy, moim towarzyszem lat dziecińczych, którego bardzo lubisz, wiem o tem. Pobierzemy się za rok dopiero, jak ukończysz studia.

— Ależ... Ależ... Wyjedźcie do kolonii prawdopodobnie?...

— Zdaje się. Dla kariery. Wiesz jednak droga mateczko, że nie boję się podróży. Nie rób takiej pogrzebowej miny, mamom! Nie zagrzebiemy się na całe życie w kolonjach! Chodzi o awans tylko! Wrócimy prędko!

— Tak — szepnęła matka zmiażdżona niespodziewaną wiadomością, chwytając się ostatniej nadziei — są urlopy przysługujące!

— Oczywiście, mamom! Nie przypuszczasz chyba, że nie zechcę odwiedzić cię często. A zresztą, nie myśl o tem narazie. Nie wyjeżdżam jutro. Ten rok do ciebie należy jeszcze!

— O —

## Matka i córka.

— Nie! Nie nalegaj, panie Jerzy, biedny mój przyjacielu! Jest to niemożliwe, niestety...

— Nieodwołalnie? — spytał Jerzy Laroche, — podnosząc na panią Alban wzrok. — Zostawia mi pani choć cień nadziei?

— Tyle razy mówiłam ci już, drogi panie Jerzy — odparła bardzo łagodnie, że nie chcąc opuszczać mej Linki, nie mogę myśleć o powtórnej zamążpójściu.

— Znadto panią kocham, — podchwycił żywo — abym myślał przez jedną bodaj chwilę o rozłączeniu pani z córką!

— Ach, dlatego właśnie, że kochasz mnie pan tak bardzo, nie moglibyśmy Linki mieć przy sobie.

„I dlatego również, — usłyszała głos własnego serca w duszy — że i ja kocham ciebie”.

Przejęta trwogą na myśl, że mogłaby zdradzić się z uczuciem swoim i bólem przed drogim mężczyzną, ciągnęła dalej przekonywującym głosem:

— Pomyśl pan tylko o głębokim żalu, goryczy, zazdrości, wszystkich tych bo-

lesnych uczuciach, których pastwą byłoby to biedne dziecko wobec przywilejów obcego dotychczas człowieka do mnie i mojego ogniska domowego, niepodzielnych jej dotąd własności. Zważ pan, że Lina pamięta zaledwie swego ojca i nie przywykła z nikim dzielić się swoją miłością, oddaniem...

— Poświęceniem! — przerwał Jerzy Laroche gwałtownie. — Tak jest. Ustawicznie i bezwzględne poświęceniem. Poświęciłaś jej bowiem pani młodość swoją, tak jak dzisiaj poświęcasz wiek dojrzalszy, i z góry już starość swoją. Kiedy przed kilku laty błagałam cię, byś zechciała dzielić życie ze mną, usłyszałam w odpowiedzi, że „Linka jest za mała”. Dziś, mając osiemnastoletnią córkę, innymi skrupułami pozurujesz swą odmowę.

— Jerzy!

— Tak jest! — powtórzył. — Skoro nie wahasz się deptać uczuć oddanego ci całym sercem i duszą mężczyzny dla paru lat, jakie spodoba się twej despotce-córce użyć ci jeszcze!

— Lina nie opuści mnie nigdy!

— Właśnie! Jak wszystkie inne, póki

nie wybije dla nich godzina przysięgi: „Porzucisz ojca i matkę”. A wówczas, beznadziejnie samotna, pożalujesz pani, być może, bólu, jaki dziś zadajesz mi bezlitośnie. Ale wtedy będzie już zapóźno.

Gniew jego rósł za każdym słowem, aż Jerzy przebrał miarę.

— Tak jest za późno! — zawołał gwałtownie, zrywając się. — Zabiłaś pani dzisiaj ostatnim okrutnym pchnięciem moje tyloletnie uczucie! I nie usiłuj wskrzesić go!

Kiedy Jerzy wyszedł, trzasnąwszy w uniesieniu drzwiami, pani Alban wybuchła łkaniem.

— Nie jesteś dzisiaj w humorze, mateczko! — mówiła w kilka godzin potem Lina Alban, pochylając ku matce swą dziewczęcą kibić.

— Moja najdroższa!... — wyszeptała matka z trudem, tuląc gorąco i długo do siebie córkę, stokroć jej droższą tem wielkiem poświęceniem, jakie zrobiła dla niej.

— A ja tak pragnęłam zastać cię w dobrym humorze — mówiło dziewczę, — żebyś mógł oznajmić dobrą nowinę...

Podniósłszy wzrok pani Alban, uderzona niezwykłym blaskiem w oczach Liny, spytała:

— Co się stało, Linko?

# Duch przeciw przemocy. B. B. S. w likwidacji.

W momencie gdy w Genewie ministrowie spraw zagranicznych Europy, zaczęli się naradzać nad polityczną i gospodarczą organizacją starego świata, intelektualisci Francji zwracają się do opinii publicznej z apelem, który nie tylko propaguje pokój i solidarność narodów, ale również z podziwu godną szczerością i odwagą stwierdza, że dotychczasowe metody międzynarodowej polityki nie były właściwe. Apel wydrukowany w tygodniku „Notre Temps” a zawierający podpisy najwybitniejszych przedstawicieli duchowej, literackiej i artystycznej Francji piętnuje, że dzisiaj zaledwie dziesięć lat po zawarciu pokoju Europa znów rozbrzmiewa okrzykami wojennymi.

W apelu czytamy: „Jest obowiązkiem każdego francuskiego intelektualisty walczyć wszelkimi środkami przeciwko powrotowi katastrofy, która tym razem oznaczałaby zniszczenie całej cywilizacji i kultury. W oczekiwaniu, że w innych krajach intelektualisci również nie pozostaną bezczynni w obliczu wybrzków nacjonalizmu, intelektualna Francja uważa za swój najsłabszy i szkodliwy obowiązek wypowiedzenie wojny nacjonalizmowi we własnym kraju.

Nie polityka prestiżu i amunicji a jedynie polityka rozsądku i porozumienia godna jest wielkiego narodu.

Wobec tego w interesie i w obronie honoru Francji żądają intelektualisci, aby Europa doszła do skutku nie przeciwko ale razem z nią. W tym celu jednak koniecznym jest, aby Francja zerwała z polityką przemocy i gwał-

tu która już od przeszło 100 lat zatruwa stosunki między narodami i aby pomyślniejszą przyszłości znalazła odwagę przyznania że nowa Europa, a przede wszystkim niemiecko-francuskie porozumienie, które musi tworzyć fundament nowej budowy może zrodzić jedynie z traktatów mających swe źródło w dobrowolnej zgodzie wolnych i zadowolonych narodów.

Ten apel, który w swym ostatnim ustępie zawiera opinię o konieczności rozsądnej rewizji istniejących traktatów, został podpisany przez intelektualistów, zajmujących przodujące stanowiska w literaturze i sztuce francuskiej.

Jak już donosiliśmy, w łonie „frakcji rewolucyjnej”, popularnie zwanej B. B. S., toczy się od wyborów spór „zasadniczy”, czy grupka ta ma jeszcze coś wspólnego z socjalizmem, czy też bez zastrzeżeń złąć ją należy z sanacją.

Pod tym względem ma pewne wątpliwości sam „wódz” Jaworowski, który też przeprowadził to, że frakcja do wyborów wystąpiła z własną listą. Prakty-

czni podkomendni p. Jaworowskiego poddali się tej decyzji tylko pozornie, gdyż kandydowali na listach wspólnych całej sanacji. Rezultat był taki, że samodzielna lista frakcji sromotnie przepadła, nie uzyskując ani jednego mandatu. Przepadł nawet sam Jaworowski, który zaryzykował kandydowanie tylko z własnej listy.

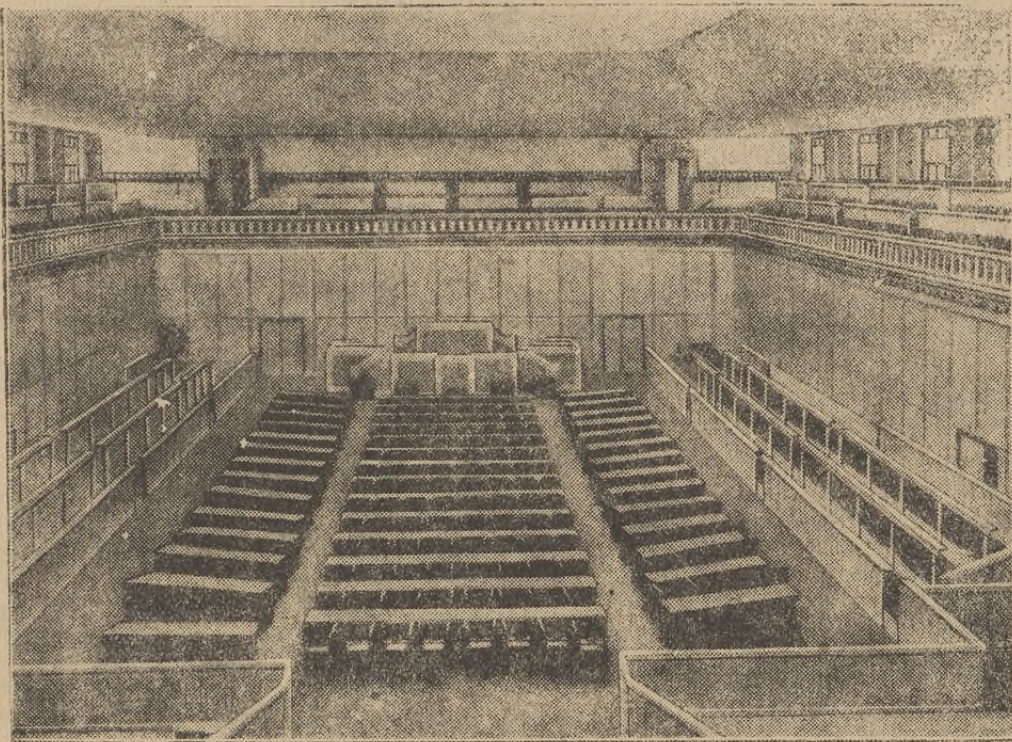
Do Sejmu i Senatu weszli tylko ci praktyczni B. B. S-owcy, którzy się asekurowali na jedną i jako szczęśliwi zwycięzcy zaczęli kopać Jaworowskiego i jego frakcję. Moraczewski, Pączek, Smulikowski itd. zaczęli propagować odseparowanie się od frakcji frakcyjnych związków zawodowych.

Pączek pisze w „Młocie i plugu”, że „zamięty w ciasnej partyjnej kapliczce ruch zawodowy, zaczął wędnać, usychać i karleć — wobec tego musielik powiedzieć — dość!”

Jak powiedzieli tak zrobili — zlewają się z sanacyjną federacją. Pierwszy poszedł Teller ze swymi metalowcami.

Jaworowski się broni, Praussowa — się jeszcze waha, zadecydują pieniądze, subwencji... Tak marnie pogrzebano B. B. S. i „groźną” frakcję rewolucyjną.

## Sala w genewskim „Pałacu Elektoralnym”,



gdzie odbywają się posiedzenia Rady Ligi Narodów która z dn. 19 bm. rozpoczęła swe obrady.

Każdy Towarzysz i Towarzyszka może za opłatą 5 gr. dziennie a 20 gr. tygodniowo korzystać codziennie od godz. 6-tej do 9-tej wieczorem w lokalu OKR., Rutowskiego 23, II. p.

## Z CZYTELNI ROBOTNICZEJ

zaopatrzonej w dzienniki i tygodniki lwowskie, warszawskie, krakowskie i t. d. rozmaitych kierunków politycznych, w czasopisma ekonomiczne, przyrodnicze, techniczne, sportowe, spółdzielcze, ilustracje i t. p.

## Aresztowanie defraudanta pocztowego

Sódkzi „Głos Poranny” donosi: Od dłuższego czasu dyrekcja urzędu pocztowego w Łodzi, alarmowana była doniesieniami o tajemniczym znikaniu listów, zawierających przesyłki pieniężne a z listów poleconych zniknęła również ich zawartość, jeżeli były to banknoty lub papiery wartościowe. Tak samo zniknęły z paczek wysyłanych pocztą, bardziej wartościowe przedmioty lub pieniądze.

W związku z powyższymi wynikami śledztwa przybyła do Łodzi komisja ministerialna, która poddała skrupulatnym badaniom czynności niektórych urzędników zatrudnionych przy ekspedycji przesyłek.

W toku dochodzenia ujawniono, iż niejaki Sobczanski, pocztylion ambulansowy prowadził tryb życia na stopie bardzo szerokiej na co w żadnym razie nie mogą mu pozwolić dochody z pensji służbowej.

Przeprowadzona w mieszkaniu Sobczanskiego rewizja ujawniła szereg przedmiotów, po-

chodzących bezwzględnie z przesyłek pocztowych.

Wobec wyników śledztwa Sobczanskiego bezwzględnie zatrzymano i wraz z kompromitującymi go dowodami przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Należy zaznaczyć, iż suma zgłoszonych w ciągu ostatnich miesięcy do urzędu pocztowego reklamacji o okradzenie przesyłek pocztowych przekracza 60.000 złotych.

Jak dotychczas jedynym uchwytnym sprawcą tych kradzieży jest Sobczanski.

## Zbrodnia kupca przemyskiego

PRZEMYSŁ, 22. 1. (Pat). Na polecenie sędziego śledczego aresztowany został kupiec przemyski Aron Kraut, liczący lat 50, pod zarzutem zbrodni zabójstwa popełnionej na osobie 15-letniej Perli Knopf.

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku Kraut podczas sprzeczki uderzył Knopównę dwukrotnie łaską w głowę, wsku-

## Omal nie katastrofa.

Przy ul. Sadownickiej w dniu wczorajszym zdarzył się wypadek, który omal nie skończył się tragicznie. O godz. 9.30 auto zakładu czyszczenia miasta 1. 91228 najechało na wóz Kamierza Głanza zam. przy ul. Jacka 16, z takim impetem, że rozbiło wóz który przez auto wleczony był około 30 m. Koń został ranny, woźnica cudem uniknął tragicznych następstw.

Po dokonaniu tego czynu „zofer nie uważał nawet za stosowne zatrzymać auta ale nie oglądawszy się szybko odjechał.

## Miejskie sprawy sanitarne.

Na posiedzeniu sekcji IV. w Magistracie uchwalono udzielić Związkowi Kas chorych subwencji celom wspólnego otwarcia poradni dla matek i dzieci, oraz poradni eugenicznej na ul. Dwornickiego. W ten sposób wypełniona została luka i mieszkańcy tej dzielnicy będą mogli korzystać z bezpłatnej porady lekarskiej. Następnie naczelny lekarz miejski dr. Doliński zawiadomił o zamknięciu szpitala epidemicznego na ul. Janowskiej, co świadczy o tem że epidemia szkarlatyny wygasła już w naszym mieście.

W końcu referent higieny szkolnej dr. Brichta złożył wyczerpujące sprawozdanie o stanie sanitarnym w szkołach powszechnych, ilustrując pracę lekarzy szkolnych i higienistek. Referent podkreślił brak w urządzeniach kąpielowych funkcjonalną zaledwie dwie. W 11 szkołach zauważono brak w urządzeniach klozetowych. Sprawa ta wywołała obszerną dyskusję, poczem powzięto odnośnie do tych braków szereg rezolucji.

## U nas było inaczej.

PRAGA. (Ceps.) W Czechosłowacji poszczególna partia polityczna jest uprawniona domagać się pozbawienia mandatu posła lub senatora, jeśli tenże przestał być jej członkiem. Jest zwyczaj, że kandydat przy swym wyborze podpisuje oświadczenie, że mandat swój oddaje do dyspozycji partii, jeśli z jakiegokolwiek powodu pozbawiony zostanie praw członkowskich.

Posel stronnictwa narodowych socjalistów czeskiej i burmistrz miasta Kolina, Juliusz Komers oświadczył w czasie kampanii wyborczej w r. 1929 że zamierza wstąpić do innej partii politycznej a zarazem oddał swą legitymację do dyspozycji stronnictwa. W międzyczasie wybrany został z listy socjal. narod. do senatu. Partia oczywiście zgłosiła natychmiast żądanie odebrania mu mandatu senatorskiego, podając za powód wykluczenie go z partii i popełnienie czynów niehonorowych mówiono bowiem, że senator Komers chciał przystąpić do innej partii tylko dla własnej korzyści. Sąd stronnictwa uznał powody te za dostateczne i pozbawił Komersa mandatu senatorskiego.

Ow senator czeski miał więcej poczucia sumienia i godności niż nasi „frakowicze”. Występując ze stronnictwa, rozumiał, że nie ma prawa do mandatu, uzyskanego dzięki temu stronnictwu. Tymczasem „rewolucyjne frakcje” rozsiadali się cynicznie przez z górą dwa lata na krz. s. ac po hse skł. zdobytych przez PPS.

## Proces 12 akademików poznańskich

POZNAN. Przed wydziałem karnym sądu okręgowego odbyła się rozprawa przeciw 12 akademikom endekim, oskarżonym o wybruki i rożuchy antypaństwowe w okresie wyborczym. Akt oskarżenia zarzuca im, iż bez zezwolenia władz urządzili pochód przez plac Wolności wznosząc wróg okrzyki przeciw rządowi a na wezwanie policji do rozjeżdżenia się obrzucili ją wyzywkami. Oskarżeni do winy się nie przyznają i wszyscy starali się udowodnić że nie brali udziału w pochodzie.

Świadkowie epizmatycznie komisarzy policji i policjanci, rozpoznali w oskarżonych tych którzy zagrzewali innych akademików do

wykroczeń przeciwko policji, mówiąc: „Walić policję w mordę”. „Walić rewolwery i powystrzelać policję”. Posterunkowych pełniących służbę na ulicach miasta, obrzucali obrzydliwymi epitetami.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców, trybunał wydał wyrok skazujący akademika Paradzysa na 10 dni aresztu, Brockiewicza i Zapolskiego na 5 dni aresztu, Szulikowskiego na 3 dni aresztu. Wszystkim zawieszono karę na 1 rok. Natomiast kilku innych uwolniono od winy i kary.

## Lekarka spowodowała śmierć chorej.

Do Tekli Semery zamieszkałej w Pleśnianach pow. Zborów została wezwana dr. Halpern Anna ze Zborowa, ponieważ wymieniona po porodzie czuła się źle i według oświadczenia akuszerki niezbędna była operacja. Dr. Halpern przybywszy na miejsce, zażądała 20 dolarów za zrobienie operacji, a gdy matka chorej oświadczyła, że narazie tyle pieniędzy nie mają — lekarka powiedziała, że operacji nie robi i zażądała 10 dolarów za przyjazd na miejsce. Rodzina chorej dała jej tylko 7 dolarów, które dr. Halpern przy-

jęła z oburzeniem i nie mówiąc nic rodzinnie o stanie chorej, odjechała do Zborowa.

Następnego dnia mąż chorej przywoził lekarza ze Zborowa, który po zbadaeniu chorej oświadczył, że przeprowadzenie operacji jest teraz niemożliwe i polecił zawiązać chorą do szpitala. Po przewiezieniu chorej natychmiast została przeprowadzona operacja, lecz chora zmarła z powodu zakażenia krwi.

Na niesumiennej lekarkę zrobiła policja doniesienie do sądu.

## Śmierć krąży po kraju kwiecica.

W ostatnich czasach nadchodzą z Japonii wiadomości o niesamowitym wprost wzroście samobójstw. Bardzo wiele wypadków zdarza się często w jednym i tym samym dniu, dzienniki donoszą o rodzinach, które popełniają masowe samobójstwa.

Niedawno temu mąż z żoną i trojgiem dzieci, trzymając się za ręce, rzucili się do krateru wulkanu. A przyczyną tej strasznej epidemii? Silne bezrobocie z powodu kryzysu gospodarczego, brak wsparcia dla bezrobotnych oraz odpowiedniego ubezpieczenia społecznego.

Japonia jest najmłodszym z kapitalistycznych mocarstw. Kapitalizm wtargnął tam dopiero przed kilku dziesiątkami lat, obalając stare formy gospodarcze i życiowe. W chaosie, w którym rozpadły się od tysięcy lat istniejące duchowe i ety-

czne związki ustrojowe, a z którego powstaje nowe społeczeństwo, słychać było tylko jedno hasło: Wzbogacajcie się! I teraz dopiero następuje otrzeźwienie po raz pierwszy od czasu zwycięstwa hasła kapitalistycznych. Kryzys gospodarczy niszczy niezliczoną ilość egzystencji, instytucje społeczne nie są jeszcze na tyle rozwinięte, aby powstrzymać rosnącą nędzę a ludzie zastrachani, głodni, napół obłąkani chronią się przed krachem kapitalizmu... do kraterów wulkanów...

**Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!**



